Nr. 2 i 3. Kraków, dnia 1 marca 1921 r. Rok XIII.

GŁOS
NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Miesięcznik „Małopolskiej Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie".

PRENUMERATA:
w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 36 Mk, półrocznie 18 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Jana L. 22.
Autorom zapewniona ścisła dyskrecja. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacje uwzględnia się do 30 dni.

XIV. Walne Zgromadzenie

naszej Organizacji,

odbędzie się 20 marca 1921 r. o godz. 3 po południu

w sali Towarzystwa Weteranów Wojskowych

przy ul. Garbarskiej L. 11

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie i przyjęcie protokołu obrad z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5) Podwyższenie stawek miesięcznych, zapomogowych, kosztów pogrzebowych i odprawy wdowiej.
6) Wnioski Wydziału.
7) Wybory:
a) Prezesa,
b) 24 członków Wydziału,
c) 5 członków Komisji rewizyjnej.
8) Wnioski i interpelacje,

o czem się p. Przewodniczących Grup zamiejscowych oraz wszystkich Członków miejscowych i zamiejscowych zawiadamia.

Zarząd.

Sprawozdanie z delegacji warszawskiej.

Niezwykle ciężkie, a w ostatnich miesiącach jeszcze więcej pogarszające się nasze położenie aprowizacyjne, jak niemniej będące na tapecie obrad Rady ministrów projekty ustaw pensyjnej i pragmatyki służbowej, tak bezpośrednio dotykających naszych interesów zawodowych, skłoniło Zarząd naszej Organizacji do powzięcia uchwał, mających na celu przedewszystkiem zabezpieczenie naszych żywnościowych i zawodowych interesów.

Ponieważ te same sprawy, niemniej silnie dotykają także i ogół urzędników państwowych, przeto w celu uruchomienia silniejszej na zewnątrz akcji, Zarząd naszej Organizacji, postanowił wspólnie z Organizacją Urzędników sądowych zachodniej Małopolski — wszcząć wspólną akcję.

I tak wspólną ta akcja miała zmierzać: 1) do przedstawienia Radzie ministrów w specjalnie opracowanym wspólnym memorjale, naszych obecnych

opłakanych stosunków aprowizacyjnych, wykazanie, że Rząd tymi się tylko opiekuje funkcjonarjuszami — których się boi, a resztę innych bagatelizuje i zaniedbywa zupełnie, w końcu, że taki stan zapoznawania potrzeb życiowych reszty funkcjonarjuszy państwowych poza kolejarzami i pocztowcami, dalej utrzymać się nie da bez wywołania groźnego protestu, głodzonych mas funkcjonarjuszy państwowych; 2) do nawiązania bliższego kontaktu z grupami poselskiemi w Sejmie, w celu uzyskania poparcia naszych postulatów i poczynienia zmian w projektach ustaw pensyjnej i o służbie państwowej, (pragmatyce) przez Rząd do Sejmu wniesionych.

Celem wykonania tych zamierzeń, Zarząd postanowił wysłać swego delegata, który wspólnie z delegatami urzędników, w ogólnej akcji w Warszawie miał wziąść udział.

Wybór — padł na Prezesa naszej Organizacji kolegę Ratyńskiego, który wykonania trudnych a przedewszystkiem niewdzięcznych obowiązków delegata się podjął posłuszny woli Kolegów.

Delegacja udała się do Warszawy dnia 25 stycznia 1921 r. na noc, jednak z powodu zepsucia się w drodze maszyny, przybyła do Warszawy zamiast rano, dopiero popołudniu tak, że 26 stycznia br. nie mogła przedsięwziąć żadnych działań.

Na drugi dopiero dzień t. j. w dniu 27 stycznia b. r. delegacja zgłosiła się na audjencję do Ministra Sprawiedliwości, którą uzyskała około godziny 12 w południe.

Po przedstawieniu Ministrowi Sprawiedliwości przez delegatów urzędników swoich postulatów, zabrał głos nasz delegat w kwestji ubraniowej niższych funkcjonarjuszy, przedstawiwszy p. Ministrowi i zaproszonemu na konferencję p. Vice-ministrowi Morawskiemu istotny stan rzeczy energicznie domagając się, by tak piekąca sprawa wlekąca się od 4-ch lat, w końcu już przecie raz załatwioną została.

Obaj ministrowie uznali zupełnie słuszność wywodów kol. Prezesa nie dziwiąc się wcale zresztą słusznemu oburzeniu niższych funkcjonarjuszy, oświadczając jednak, że przyczyna złego tkwiła gdzieindziej, t. j. w braku a właściwie w drożyźnie materjałów i robocizny, która pochłonęłaby wielkie sumy, a których Ministerstwo Skarbu wyasygnować nie chciało.

Rzecz sama stanęła na tem, że niżsi funkcjonarjusze otrzymują ekwiwalent w pieniądzach, który za poprzednie lata wypłacony im zostanie. Obu apelacjom w Małopolsce zostały przyznane fundusze, na częściowe spłaty zaległych za lata ubiegłe ekwiwalentów.

Następnie oświadczył p. Minister, że z powodu zamierzonej reorganizacji sądów w Małopolsce, w miejsce dzisiejszych oddziałów egzekucyjnych i organów wykonawczych, wprowadzoną zostanie instytucja komorników sądowych — o nadanie których, będą się mogli ubiegać także wybitniejsi podurzędnicy sądowi.

Po audjencji, która trwała przeszło 3 kwadranse, delegacja udała się do Ministerstwa Skarbu. Z powodu jednak spóźnionej pory i nieobecności głównych referentów, którzy zajęci byli na posiedzeniu Rady Ministrów, deputację przyjął starszy referent p. Marynowski, któremu również sprawa odzieżowa niższych funkcjonarjuszy wszystkich dykasterji przedstawioną została.

Odpowiedź p. Marynowskiego pokrywała się z odpowiedzią Ministra spraw. z tem jednak wyraźnym podkreśleniem, że na przyszłość, (oczywiście do nastania innych tańszych czasów) Rząd zamiast ubrań, będzie wypłacał ekwiwalent, a nawet na rok bieżący, jest wstawiona do budżetu odpowiednia na ten cel kwota. Również podniósł nasz delegat, tak w Ministerstwie Sprawiedliwości jakoteż i Skarbu, kwestję mianowań podurzędników urzędnikami, jak to miało miejsce na poczcie, na co zauważono, że jeżeli istotnie takie nominacje miały miejsce gdzieindziej, to były one przeprowadzone nieprawnie, i jako takie muszą być zniesione; wszelkie posunięcia i awanse dokonywać się będą tak urzędników jakoteż i niższych funkcjonarjuszy przy wcielaniu do stopni służbowych, co nastąpić ma zaraz po uchwaleniu pragmatyki służbowej przez Sejm.

Ponieważ deputacja nie wyczerpała swego programu w Ministerstwie skarbu, z powodu nieobecności tych czynników w rękach których leży decyzja, delegacja zmuszoną była odłożyć dalszą pracę do dnia następnego, a tem więcej, że delegacja urzędnicza także w tym dniu swoich spraw załatwić nie mogła.

Tego samego dnia popołudniu, udała się delegacja do gmachu sejmowego w celu odbycia z posłami konferencji i przedstawienia im naszych dezyderatów. Z powodu jednak, że właśnie w dniu tym popołudniu odbyć się miało głosowanie nad senatem, a posłowie zajęci przed sesją naradami w klubach, przyjęcie delegacji odłożono na dzień następny.

Rano w piątek już o godzinie 9-tej delegacja zgłosiła się do Przewodniczącego Klubu N. P. R. posła Chądzyńskiego, któremu przedstawiła kolejno swoje życzenia i sprawy zawodowe.

Del. Ratyński przedstawił sprawę mundurów, od 4-ech lat nie załatwioną, sprawę awansu podurzędników i woźnych, sprawę aprowizacyjną, oraz łącznie z urzędnikami, złożył memorjał obejmujący poprawki poczynione do projektu ustawy pensyjnej.

Poseł Chądzyński w odpowiedzi w dłuższym wywodzie zaznaczył, że mimo, iż urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi do jego stronnictwa nie należą, to uważając ich za takich samych robotników, o których interesa jego stronnictwo dzisiaj walczy, przyrzekł stanowcze poparcie postulatów w komisjach w Sejmie, oświadczając nawet, że w sprawie mundurów zgłosi w Sejmie wniosek nagły w odpowiedniej chwili.

W końcu zaznaczył, że nie narzucając nikomu swoich przekonań politycznych — uważa wszelką akcję podjętą, a nie opartą o jakieś stronnictwo polityczne za chybioną, bo Rząd liczy się tylko z Sejmem i z tymi, którzy swe żądania umią poprzeć — strajkiem. Radzi więc nie iść jak dotąd luzem lecz oprzeć się o partję polityczną taką, jaka odpowiada większości przekonań politycznych.

Poseł Kiernik P. S. L. wymówił się brakiem czasu, również do posła Marka trudno się było docisnąć.

Po opuszczeniu gmachu sejmowego, deputacja udała się do ministerstwa skarbu, gdzie została przyjęta przez nacz. wydz. Osowskiego i szefa osobowego wy-

działu Gregera. Po przedstawieniu tym panom przez del. urzęd. swoich żądań, nad któremi wywiązała się dłuższa dyskusja, nasz delegat ponowił przedstawienie postulatów dotyczących interesów naszych, na co otrzymał przyrzeczenie wypłaty ekwiwalentu za mundury, zaś posunięcia do stopni wyższych, po uchwaleniu pragmatyki służbowej.

W sobotę delegacja złożyła w Prezydjum Rady Ministrów, na ręce nacz. Gredyszyńskiego memorjał w sprawie opłakanych stosunków żywnościowych z żądaniem, przywrócenia wydawania deputatów żywnościowych takich, jakie otrzymuje kolej i poczta.

Rząd, brzmiała odpowiedź, obmyśla środki by drożyznę środków żywności zatamować, z powodu jednak, iż kolej nie rozporządza dostatecznym taborem, wszystkie zwózki mąki i żyta do kraju opóźniają się i wywołują przesilenie aprowizacyjne.

Rząd zamierza dojść przy podwyżce mnożnika do 500% — i w granicach możliwości będzie się starał łagodzić obecny kryzys aprowizacyjny.

W sobotę delegacja po załatwieniu po różnych Ministerstwach spraw do wspólnej akcji nie należących, udała się do Ministerstwa aprowizacji — gdzie jej na wręczony memorjał odpowiedziano, że kwestja aprowizacji Małopolski wyłączoną została z Ministerstwa, a przydzieloną Gener. del. Gałeckiemu, do którego w tych sprawach zwracać się należy.

Na tem delegacja swą czynność skończyła.

* * *

Jak z tego sprawozdania delegata kol. Prezesa Ratyńskiego wynika, to my, co nas jest taka falanga, jeżeli nadal będziemy szli w dotychczasowym kierunku — to obecne i następne pokolenie wymrze, i niczego się lepszego nie doczeka.

Dopóki Rząd nie zrozumie, że interesa nasze reprezentuje ta lub owa partja polityczna w Sejmie, za którą murem stoją szeregi niższych funkcjonarjuszy państwowych, dotąd dobrego nic od tego czy innego Rządu spodziewać się nie możemy. My musimy inaczej zabrać się do pracy; nasze interesa muszą być w Sejmie przez naszych przedstawicieli reprezentowane...

Sejm nie ma być tylko dla chłopów i robotników, lecz każdy zawód musi w nim mieć swoich przedstawicieli. Najwyższy zatem czas powziąć nam decyzję i przygotować się do nowej akcji — bo niedaleka jest już chwila, w której Sejm po ukończeniu swych prac, rozwiązany zostanie. Ale do tego potrzebnem jest głębokie zrozumienie interesu własnego — stanowego, solidarność i silna wola iść do walki — po zwycięstwo.

* * *

W dniu 12. lutego 1921 w sali rozpraw sądu okręgowego w Krakowie odbyło się poufne zebranie członków miejscowych, na którem kolega Prezes Ratyński złożył szczegółowe sprawozdanie z delegacji warszawskiej.

W zebraniu wzięli udział p. Michalak poseł sejmowy z Łodzi, delegat Organizacji pocztowców p. Dąbrowski oraz prezes grupy tarnowskiej kolega Mucha.

Po złożeniu sprawozdania delegacyjnego — przystąpiono do obrad nad wniesioną do sejmu pragmatyką służbową w celu poczynienia zmian odnośnych artykułów, które przez ogół niższych funkcjonarjuszy żadną miarą nie mogą być przyjęte.

Z powodu jednak iż pora była spóźniona a obecni goście mieli jeszcze wygłosić swoje przemówienia, przeto dalszy ciąg obrad nad pragmatyką służbową został odroczony na dzień 19 lutego 1921.

Następnie p. poseł Michalak w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym jasno, istotne braki naszego rządu, jego złe strony, ogólne i z jakich przyczyn pochodzące ciężkie położenie aprowizacyjne, oraz sytuację wewnętrzną — wzywając w gorących słowach do łączenia się i spólnej pracy nad utrwaleniem podstaw bytu naszej Ojczyzny, w którejby wszystkie klasy pracujące, znaleść mogły należyte warunki swej egzystencji i rozwoju.

Ale chcąc swoją egzystencję polepszyć i utrwalić, to za mało jest stworzyć organizację zawodową i wnosić różne petycje czy memorjały — ale potrzeba gorliwy wziąć udział przedewszystkiem w życiu publicznym, a nie zaskorupiać się jak poczwarka w ramach swojej organizacji; trzeba oprzeć pracę organizacji zawodowej o czynniki polityczne — a wtenczas i rezultaty tej pracy, będą zupełnie inaczej niż dotychczas wyglądały.

Nadchodzi ważna chwila, która może przynieść niższym funkcjonarjuszom takie zwycięztwo, że ich interesa, przez nich samych w Sejmie reprezentowane być mogą, bo być powinny. — Oklaski.

Po przemówieniu delegata organizacji pocztowców o potrzebie łącznej pracy i koleżeńskiej solidarności, o godzinie 10-tej zamknął Przewodniczący zebranie.

Pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy skarbowych.

Zadaniem naszej organizacji od pierwszej chwili jej powstania, było zgrupować i zszeregować w ramach zawodowej organizacji wszystkie typy niższych funkcjonarjuszy państwowych, a to w celu ochrony interesów zawodowych i zabezpieczenia lepszego jutra.

Po tej linji szła działalność naszego Stowarzyszenia za czasów austrjackich, jak nie zmieniła wytkniętego kierunku, i po dokonanym przewrocie politycznym.

I mimo wysiłków naszej organizacji, podjętych w chwili, gdy Sejm nad ustawą pensyjną debatował w kierunku równomiernego traktowania wszystkich niższych funkcjonarjuszy państwowych, stała się rzecz zupełnie niespodziewana, że tak, jak za czasów austrjackich niżsi funkcjonarjusze skarbowi stale na szary koniec spychani byli, tak samo i Rząd polski, przy ustawie pensyjnej z nimi postąpił.

Bowiem uchwalona ustawa, która w sierpniu u. r. weszła w życie, każdą dykasterję niższych funkcjonarjuszy czulszą otacza pamięcią, skarbowców tylko traktuje po macoszemu, jakby z łaski, spychając ich do najniższego stopnia płacy.

Według tej ustawy, funkcjonarjusze sądowi, to rodowa »arystokracja«, funkcjonarjusze wyższych szkół i uniwersytetów i t. p. — to »szlachta«, tylko funkcjonarjusze skarbowi — to ciężkie »chamy«.

Takie poniżające traktowanie skarbowców żywo przywołuje na pamięć owo austrjackie rozporządzenie, ustanawiające posady podurzędników przy wszystkich dykasterjach, z wyjątkiem jedynie skarbu.

I gdy ówczesnemu ministrowi austr. skarbu Drowi Korytowskiemu deputacja skarbowców wykazywała owo pokrzywdzenie i pominięcie, tenże patetycznie zawyrokował, że służba skarbowa nie została pominiętą, gdyż stopień podurzędnika uzyskali strażnicy skarbowi, którzy się zaliczali do wyższej kategorji sług państwowych.

Z tego ścisłego podobieństwa obecnie praktykowanego pomijania niższych funkcjonarjuszy skarbowych wynika, że autorem ustawy pensyjnej nie jest kto inny, jak tylko jeden z tej galicyjskiej szkoły gnębienia i wyzysku, jaką była krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie za czasów Dra Korytowskiego a dziś wielki dygnitarz polskiego skarbu, który miał austrjacką czelność funkcjonarjuszy skarbowych niżej od praczek szpitalnych traktować.

Szkoda wielka, że ten dygnitarz praczek szpitalnych nie pomianował urzędnikami. Wszak był czas, kiedy to różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy posady urzędnicze otrzymywały, nie wiele może wyżej pod względem intelektualnym od szpitalnych praczek stojące.

Przyznajemy bez zastrzeżeń, że praca szpitalnej praczki jest bardzo ciężka i wprost wstrętna, nie może jednak stanowczo być porównywaną z pracą i obowiązkami niższego funkcjonarjusza skarbowego, od którego przecież wymagany jest pewien cenzus naukowy i znajomość przepisów skarbowych.

Nic zatem dziwnego, że ogół niższych pracowników skarbowych, z tego stanu rzeczy nie jest i nie może być zadowolony i musi szukać dróg i sposobów, by dojść do tych uprawnień, co i koledzy z innych resortów.

Rząd austrjacki z zasady wszystkich wyzyskiwał i okradał; to była jego wiekowa metoda, ale Rząd polski — swój, demokratyczny, żeby w te same ślady wstępował i tych samych względem najbiedniejszych sług państwowych metod się imał? — to przechodzi najśmielsze przypuszczenia...

Dlatego na tej drodze zapytujemy Pana Prezesa Ministrów Witosa i p. Ministra skarbu Dra Steczkowskiego, jak długo jeszcze w polskich ministerstwach austrjacki duch wyzysku i nierównomiernego traktowania niższych funkcjonarjuszy skarbowych będzie pokutował? Czy demokratyczność Rządu ma się tylko zasadzać na nienoszeniu dygnitarskich liberyj, a zresztą wszystko inne ma iść po staremu?... bo jeżeli tak, to na takiej demokratyczności dobrze nie wyjdziemy.

Czas zatem najwyższy, by Rząd funkcjonarjuszom skarbowym wyrządzoną krzywdę wynagrodził i posunął ich do stopni płacy, odpowiadających ich charakterowi służbowemu i wykonywanej przez nich pracy urzędniczej, a akt ten sprawiedliwości przyczyni Państwu setki gorliwie wykonujących swe obowiązki zawodowe funkcjonarjuszy państwowych.

Nowe rządy i stare metody.

Jedną, z tych starych metod rządzenia, jakiemi w b. Austrji względem obywateli obcoplemiennych się posługiwano, to bezwzględny wyzysk wszystkiego, co jakąkolwiek wartość i korzyść dla niej przedstawiało. System ten, dotkliwie na sobie odczuwały te prowincje, które sposobem »grabieży« — pod czułą opieką macierzy-Austrji, się dostały.

I szczególnie nasza prowincja pod austrjacką nazwą »Galicji«, była tym terenem, na którym rządy wiedeńskie dokonywały różnych podłych i zbrodniczych machinacji i bezczelnego wyzysku i rabunku. Największy prawie i najbogatszy kraj »koronny« przez długie lata niewoli, ekonomicznie i politycznie stale był wyzyskiwanym na korzyść »macierzy« niemieckiej, nie pomijając nawet dziedziny jej urządzeń państwowo-administracyjnych, gdzie wyzysk sił roboczych, urzędniczych, formalne orgie wyprawiał.

Wyższemi względami oszczędnościowemi się zastawiano, podczas gdy w innych prowincjach, zupełnie inny system »nie przeciążania« się pracą panował — bo głupi polak może pracować za 4-ch, a żądać i brać wynagrodzenie za jednego tylko niemca.

Lecz nie dziw, że u nas takie stosunki panowały i mogły panować, gdyż na stanowiskach naczelnych w kraju stojący »bracia rodacy«, przejęci do szpiku kości zasadami niezłomnej wierności dla dynastji i gorliwego spełniania we wszystkiem »najwyższej woli«, nie jednokrotnie zawstydzali swych wiedeńskich mistrzów.

Różne udoktoryzowane kapuściane głowy, umysłowe matołki w zaprzańczo-służalczej u »dworu i rządu« służbie, dobijały się tylko zaszczytów, godności i tłustych posad, troska jednak o dobro kraju o jego podniesienie gospodarcze, daleką od tych panów była. Że tak istotnie rzeczy się miały, to wypadki zaszłe w czasie europejskiej wojny i podczas przewrotu politycznego, dowodnie wykazały.

I w sądownictwie te same zasady w życie wprowadzane były; i tu panował wyzysk pracy, wyzysk sił ludzkich, inteligencji, wykształcenia i więcej może, aniżeli gdzieindziej.

Za najmarniejsze wynagrodzenie nie dochodzące częstokroć do sumy zarobku dziennego robotnika w ostatnich czasach, orano formalnie ludźmi, w szczególności niższymi funkcjonarjuszami, mamiąc ich łudząc różnemi obietnicami »gruszek na wierzbie«, które urość nigdy nie miały.

Ale runęło wszystko; Opatrzność wróciła nam Ojczyznę wolną i zdawało się, że gdy zabory runęły i znikły, tak samo znikną ich stare systemy rządów i urządzeń w przywróconych Ojczyźnie prowincjach. Zdawało się, że znikną raz na zawsze wszelkie dotychczasowe metody wyzysku i gnębienia tych najniższych pracowników państwowych, że demokratyczny ustrój państwa Polskiego podniesie i przywróci tym zapoznanym parjasom przedewszystkiem godność człowieka i nada mu godność równego z innymi — obywatela państwa.

Niestety! W prawdzie inne mamy Władze i urzędy polskie, ale metody pozostały stare i niezmienione, bo niezmienili się Ci, którzy całe życie,

swe myśli i poglądy dostrajali i urabiali według interesu ogólno-austrjackiego a nie polsko-krajowego. Pozostały na stanowiskach przeżytki austrjackie nie mogące zrozumieć dzisiejszego ducha czasu.

Dlatego to w dalszym ciągu panuje wyzysk sił i zdolności niższych funkcjonarjuszy, polecając im w dalszym ciągu wykonywanie prac i czynności urzędniczych łudząc różnemi obietnicami — których, gdy się żąda ich zrealizowania, to nie tylko, że mimo obietnic nie spełniają, lecz odmowę tak czule uzasadniają, że danego osobnika po przeczytaniu, zamiast w nim wzbudzić większy zapał i chęć do pracy, łacno może szlag trafić...

I nic dziwnego w tem twierdzeniu niema, gdy się zważy, że całe szeregi urzędników, miasto pilnować biurka urzędowego, zajmuje się interesami różnych konsumów, spółek i t. p., no i przy tej sposobności o swoich nie zapominając (przedewszystkiem), co dowodzi najlepiej ich dzisiejszy wygląd, utuczonych na cudzem mycie wieprzy...

Ci uprzywilejowani pobierają dwie pensje: jedną od Rządu, drugą także od Rządu, który się nazywa »Nuza», »Puzapp«, »Spółka handlowa« i t. d. Ponadto pobierają różne »naturalja« bezpłatnie i trudnią się »handlem« oraz sprawdzaniem jakości nadesłanych towarów, w szczególności jakości i siły spirytusu świątecznego, który z powodu braku chleba na czczo od rana próbując, tak się zapracowują, że dosłownie czterech ludzi tak zalanie przepracowanego urzędnika z magazynu na ulicę wyprowadzić nie może. No, ale pracują nad ugruntowaniem Ojczyzny, nad ustaleniem i utrwaleniem jej fundamentów — więc muszą brać podwójne pensje, deputaty, no i próbki różnych towarów, a wszystko to się czyni ku chwale Ojczyzny i własnemu pożytkowi.

Czas zatem najwyższy, ażeby odnośne władze przełożone odwołały z tych różnych »kopalń złota« swoich funkcjonarjuszy, gdyż zachodzi uzasadniona obawa, że z przepracowania (jedzeniem) nabawić się mogą ciężkiej choroby zupełnego zatłuszczenia. Niech do tego żłobu i inni będą dopuszczeni w celu podpaszenia się trochę, a takich naprawdę wychudzonych jest bardzo dużo, bo zresztą i samo przysłowie wskazuje, że czego za dużo się używa, to na zdrowie nie wychodzi. Niechno ci panowie wrócą do dawno opuszczonych biurek urzędowych i zwrócą Państwu ten grosz, który bezprawnie przez szereg miesięcy pobierali, niech się imią gorliwie pracy w urzędzie, którą bezprawnie porzucili, a będzie to dla nich nawet zbawiennym środkiem na odtłuszczenie.

Dodatni rezultat.

W jednym z numerów ubiegłego roku, poruszyliśmy sprawę używania niższych funkcjonarjuszy państwowych przez urzędników do posług i prac prywatnych czy to w godzinach urzędowych, czy pozaurzędowych. Podane publicznie fakta za pomocą naszej gazetki do wiadomości władz naczelnych w kraju zrobiły swoje, bo oto Dyrekcja skarbu we Lwowie reskryptem z d. 13. grudnia 1920 do L. 92113/20 wydała wszystkim podwładnym urzędom zarządzenie następującej treści:

»Do wszystkich władz i urzędów podlegających Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wskutek zażalenia niższych funkcjonarjuszów skarbowych, iż niektórzy urzędnicy zatrudniają ich w godzinach urzędowych swojemi sprawami prywatnemi, w szczególności używają ich do posług domowych, przypomina się władzom i urzędom w nagłówku wymienionym tut. okólnik z dnia 2 listopada 1905 L. 5227/pr., którym zakazano urzędnikom i innym pracownikom państwowym używania sług urzędowych choćby i w godzinach pozaurzędowych do jakichkolwiek posług prywatnych.

Zakaz ten obowiązuje i obecnie, a przekroczenie tegoż należy podawać do tutejszej wiadomości.«

Wierzymy, że okólnik ten, musiał bardzo zmartwić tych Panów, którzy całe lata przyzwyczajeni byli, by, — za byle co — służba rządowa ich obrabiała, wychodząc z założenia, że niższy funkcjonarjusz nie jest ustanowiony dla urzędu, lecz dla jego osoby i na jego zachcenia... za które nie miał czem płacić.

Czasy się zmieniają...

Zarząd do ospałych...

Dotąd w celach informacyjnych i uświadamiających rozsyłaliśmy pomiędzy tych kolegów, którzy do organizacji naszej nie należą, egzemplarze naszego pisma zawodowego w tej myśli, że czytając go, zrozumią nareszcie swój obowiązek należenia do organizacji. Skutek niestety naszych zabiegów nie wielki. Jak byli za Boga Ojca ospali, gnuśni, darmozjady i lizunie, tak dalej i za Boga Syna istnieją.

Zdaje się, że tych pasożytów nic nawrócić nie zdoła, ani przekonać, że przecie hańbą nie zmytą na całe życie okrywa się każdy, który tuczy się owocami pracy wśród najwyższych wysiłków i poświęcenia przez zorganizowanych kolegów wywalczonych i zdobytych.

Ponieważ do tych panów nie myślimy więcej dopłacać, gdyż koszta gazety szalenie z miesiąca na miesiąc wzrastają, przeto więcej żadnych numerów nie otrzymają. Nadal będą otrzymywali nasz organ członkowie stali i nadzwyczajni, oraz prenumeratorzy, a wszyscy ci, którzy zdala od Stowarzyszenia, jak napędzone ze stada słonie luzem chodzą, będą na czarnej liście, która w każdym numerze stale istnieć będzie, jako zdrajcy sprawy zawodowej zamieszczeni.

Od Redakcji.

W artykule wstępnym obejmującym sprawozdanie z delegacji warszawskiej, przeoczono zamieścić treść memorjału wniesionego do Rządu a dotyczącego spraw aprowizacyjnych, wobec czego naprawiając zaszłą pomyłkę, podajemy jego dosłowną treść jak poniżej.

Związek Małopolskich urzędników sądowych
Apelacji krakowskiej, imieniem ogółu Urzędników sądowych, oraz

Organiz. niższych funkcj. państw. w Krakowie
imieniem podurzędników i woźnych, przedstawiają

Ministerstwu Aprowizacji

swoje życzenia, znajdujące uzasadnienie w następujących okolicznościach usprawiedliwiających wniesienie niniejszego

Memorjału:

Obecna, ciężka niedola inteligencji polskiej wogóle, a Urzędników państwowych w szczególności, to najpilniejszy problemat, od rozwiązania którego zależny jest rozwój, lub zanik kultury narodowej.

Sześcioletnia wojna zniszczyła etyczne i moralne podstawy życia jednostki, jak i społeczeństwa całego, a w ich miejsce rozpasała najniższe instykta, tworząc całe falangi współczesnych »Kainów«, którzy na nędzy i głodzie tysiącznych rzesz pracowników państwowych, miljonowe porobili fortuny.

Wiadomą powszechnie jest dzisiaj rzeczą, że obecne warunki płacy i pracy klasy Urzędniczej i niższych funkcjonarjuszy państwowych, wśród której dziś wegetują, są wręcz anormalne, bo obecne uposażenie materjalne, mimo tylokrotnych podwyżek, zawsze jednak stojące poniżej normy najkonieczniejszych potrzeb życiowych, wcale przyczyny zła nie usuwa, bo w dniu, w którym funkcjonarjusze państwowi o 50% podwyższone otrzymują pobory, ceny artykułów spożywczych już o 100% podskoczyły w górę.

Lichwa żywnościowa, niesumienność i nadmierna chęć zysku, to podłoże, stwarzające istne błędne koło: wszelkie podwyżki pensji nadmiernie obciążają budżet Państwa, a mimo to pracownicy państwowi z każdym miesiącem w trudniejsze dostają się położenie.

Otrzymywane od Państwa jeszcze do połowy ubiegłego roku deputaty żywnościowe, chociaż nie usuwały istotnych braków, względnie jednak ratowały aprowizację funkcjonarjuszy państwowych, z chwilą jednak, gdy Rząd zaprzestał wydawania deputatów, stosunki żywnościowe z każdym niemal tygodniem gwałtownie się pogarszały, aż wreszcie doszły do tego stadjum, że widmo głodu zaglądało do niejednej urzędniczej rodziny.

Nie dziw więc, że wśród tak ciężkich warunków życiowych — funkcjonarjusze kolejowi i pocztowi — w walce o zdobycie żywności dla swoich rodzin, chwycili się radykalnego środka, który w konsekwencji przyniósł im przyrzeczenia wydatnego podwyższenia ilości otrzymywanych deputatów żywnościowych, które umożliwią im przetrzymanie obecnego kryzysu żywnościowego.

Fakt jednak, że Rząd milczeniem usiłuje pominąć inne grupy funkcjonarjuszy państwowych, a w ich liczbie urzędników sądowych i niższy personal państwowy przy wznowieniu wydawania deputatów żywnościowych — świadczy o stronniczej trosce Rządu względem tych tylko, którzy nie bawią się w uniżone prośby, ale żądania swoje radykalnymi popierają środkami; dla tych jednak którzy nie grożą, ale proszą, nie strejkują, ale głodując lojalnie względem Państwa wykonują swoje obowiązki. Rząd nie kwapi się z pomocą, wychodząc zapewnie z założenia, że jeśli nie krzyczą, to widocznie nic im nie brakuje.

Smutna jednak rzeczywistość, świadczy o czemś wręcz przeciwnem.

Obowiązkiem zatem sprawiedliwego Rządu jest, równą nad wszystkimi funkcjonarjuszami państwowymi roztaczać opiekę i jednakowej im udzielać pomocy, gdyż obdzielanie jednych chlebem, a drugich kamieniem, nie może budzić zaufania do chlebodawcy — Rządu.

Dla tych zatem powodów, wymienione na wstępie Organizacje — upraszają:

I. O wydanie zarządzenia bezzwłocznego wydawania deputatów żywnościowych w takich ilościach i jakości, jakie otrzymują funkcjonarjusze wojskowi, a w szczególności, by uwzględniony, był brak tłuszczów, których dotąd nie otrzymali.

II. O wydanie zarządzenia, by funkcjonarjusze państwowi zaopatrywani byli węgiel przez państwowy Urząd węglowy, po cenach niższych, aniżeli ceny obecne, które lwią część pensji miesięcznej pożerają.

III. O wydanie zarządzenia przydzielania z zapasów rządowych materjałów na ubrania i palta i wydzielania funkcjonarjszom państwowym wprost przez Urzędy gospodarcze, a nie za pośrednictwem różnych spółek, konsumów, gdyż wiadomą jest rzeczą, że pośrednicy za darmo nic nie robią.

Nominacje.

Prezes apelacji krakowskiej reskryptem z 23 grudnia 1920 r. pod l. cz. Prez. $\frac{29025}{4\ K}/20$ zamianował członka naszego Stowarzyszenia, podurzędnika Antoniego Piechowicza, kancelistą w XI stopniu służbowym dla sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Cieszymy się bardzo, że akcja nasza, podjęta w kierunku by Rząd podurzędników posuwał do stopni urzędniczych, chociaż na razie przy sądownictwie, konkretne formy przybiera, a mamy także uzasadnioną nadzieję, że i inne resorty do mianowań przystąpią.

Życzymy zatem gorliwemu do niedawna obrońcy zawodowych interesów niższych funkcjonarjuszy na nowem jego stanowisku »Szczęść Boże«! Cześć!

Wykaz datków

na koszta deputacji, złożonych przez kol. członków Stowarzyszenia w dalszym ciągu.

Kraków: Józef Hołda 100 Mk, Salwa 40 Mk, Buczak, Wozniczka, Walery, Skalak, M. Fitt, Sz. Płonka, Pomianek, Kowalczyk, Czaja, Mich, Bażarnik, Błachut, Onyszkiewicz, Walawender, Żychowski, Cichy, Czak, Hagno, Sułko, Chrostek, Daum, Stanek, Majtyka, Witek, Węgrzyn, Wójcik, Frycz, Kozakiewicz, Kosowski, Zięba, Wilkosz, Miernik, Grabek, Siembrzuch, Osiołkiewicz, Gaik, Skora, Marcinek, Bogusz, J. Krajewski, Madoń, Mróz, Kłyś, Owsiak, Radzienda, Szymuś, Marszałek, J. Grzegorczyk, Wiech, Zieliński, Grzybek, Madej, Flur, Podgórski, Kawecki, Grabowski, Rachwał, Drewniak, Wójtowicz, Woźniak, Hoszowski, Gołąk, Jan Nytko, Jak. Nytko, Ziembta, Purio, Plekarz, Góralczyk, Librand, po 30 Mk, Dochenek, Koleczny, Świstak, Rug, po 20 Mk.

Baligród: Poszkiewicz, Husak po 30 Mk. Brzesko: Gurgul, Banach, Cieśla, Diduch, Korczyński, Habryło, Mechel, Rudek, Szymański po 10 Mk. Brzozów: Kędlarski, Dudek po 20 Mk. Bochnia: Tulek, Borowicz, Olesiak, Gondek, Kruczek, Kubisztal, Romanowski, Kieliszek, Safiński, Lewicki, Wiater, Jaszczyński, Kiola, Barański, Szalach, Anioł po 20 Mk. Gorlice: Mach 37 Mk., Droździak, Bałuka po 32 Mk., Adamczyk, Karp, Brągiel po 31 Mk., Sulma 30 Mk., Grąglowski 20 Mk., Fedak 10 Mk., Latusiewicz 2 Mk. Grybów: Brzezicki, Stanko, Hudyka, Wiśniowski, Romańczyk, Hatłos, Sarkowicz, Skowroński po 14 Mk. Gruca, Krok po 10 Mk. Kalwarja: Kopta, Kawa po 10 Mk. Kołomyja: Kwaśniewicz 20 Mk. Krakowiec: Majka, Cypeer, Ulijasz, Parankiewicz, E. Dorosz, J. Dorosz po 10 Mk. Krościenko: Garbisz 30 Mk. Kuty: Starożytnik, Maungiewicz, Kłymink, Moskaluk, Broszkiewicz po 10 Mk. Mielnica: Karpa, Michalewski, Urbanowski po 30 Mk. Myślenice: Góral 15 Mk. Niemirów: Komarzański 30 Mk. Nowy Targ: Harynek, Stasny, Sznurowski, Łucków, Głód, Babczak, Dörmger, Wójcik, Zając, (I) Bryniarski, (II) Bryniarski, Stanko, Głąbiński, Książkiewicz, Zawiłło, Starczewski, Polakiewicz po 13 Mk. Potok złoty: Jakób Swistun 100 Mk. Przeworsk: Weiss, Sławiński, Slimak, Bakoń, Puchalski, Bisz, Krzan, Szajner po 30 Mk. Ludwig 20 Mk. S. Sącz: Lisik 24 Mk. Wadowice: F. Zając, Piela po 30 Mk. Głucz, Gabor po 20 Mk. Syrek 10 Mk. Wojnicz: Kasprzyk 30 Mk. Zakliczyn: Marcinczak 30 Mk. Żywiec: M. Pytlarz 70 Mk. Kurz, Bieda, Paciorek, Nowotarski, Bydliński, Rybarski, Ostrowski, Kostrzewa, Nikiel po 30 Mk. Tarnów: Mucha, Osetek, Kud, Zabek, Pecka, Włoch, Korniło, Opioła, Stalica, Kukułka, Żołądz, Hondo, Szabłowski, Jankiewicz, Juszczyk, Filipowski, Bartula, Kowalski, Swierczek, Żołądz, Zając, Sępek, Perek, Kumor, Kasica, Kasperek, Kocoł, Myna, Pluta, Ziemiański, Skolarczyk, Smalec, Lechowicz, Witek, Wierzbicki, Wardziała, Wątroba, Kubisztal, Sekura, Machowski, Padewski, Kruszelnicki, Siewierski, Fido, Więckowski, Minor, Pękala, Swierzb, Dabroś, Hatamoj, Majewski, Duda, Surmacz, Malczyk, Swięch, Mastaj, Szmidt, Leśniczak, Przeklara, Hanak po 30 Mk.

W poczet członków Stowarzyszenia przyjęci zostali w dalszym ciągu pp. koledzy:

Kraków: Sz. Setkowicz, F. Rudka, J. Wilk, I. Radziepda, A. Duda, W. Potocki, J. Rug, A. Kalwarowa, Z. Drewniak, M. Wójtowicz, A. Woźniak, J. Hołda, J. Wiech, M. Zieliński, J. Góralczyk, W. Skulicz, T. Małko.

Bochnia: F. Wiśniowski, F. Mazanek, I. Ekiert.

Głogów: F. Toś, T. Fryjdo.

Grybów: S. Krok, Michalewski.

Kołomyja: M. Kwaśniewicz.

Kałusz: Prażanowski, Tynda, Sudyk, Kołomyjci, Kadolański.

Kuty: J. Maungiewicz, M. Kłymiuk, S. Moskal, A. Broszkiewicz, E. Starożytnik.

Lisko: A. Marcinów.

Mielnica: Michalewski, Urbanowski.

Radłów: W. Walczak.

Wadowice: J. Jucha.

Wojnicz: J. Urbański, S. Urbański.

Wieliczka: J. Sosin, J. Chorąży, W. Rohuniec.

Tarnów: P. Haławoj, L. Majewski, T. Surmacz, P. Duda.

Ulanów: J. Maziarz, M. Pajor.

Zakliczyn: J. Rzeszuto.

Jarosław: A. Głowiak.

Pamięci zmarłych.

Nie ma prawie miesiąca, w którymby z grona naszego śmierć nielitościwa, nie wyrwała kilka ofiar.

Ostatni jednak zaszły wypadek śmierci, swą tragicznością wstrząsa do głębi i żywe wywołuje współczucie dla pozostałej rodziny.

O to w dniu 28 listopada 1920 r. zmarł kol. Feliks Zisko z Wadowic z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ dostając się przy wsiadaniu do wagonu pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Zmarły ś. p. Feliks Zisko, wprawdzie będąc bezżennym, nie pozostawił sierot, ale pozostawił matkę staruszkę, którą jako dobry syn się opiekował i utrzymywał — teraz, bez opieki i zaopatrzenia.

Ten smutny wypadek niech będzie przestrogą dla tych wszystkich kolegów, którzy sprawę ubezpieczenia swych rodzin na wypadek śmierci (która jak złodziej nadchodzi), wysoce sobie bagatelizują i o nią się nie troszczą, pozostawiając niejednokrotnie bardzo liczną rodzinę na pastwę losu...

Wszystkie pieniądze i konsygnacje należy przesyłać na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Uniwersytet, Collegium Novum.

Wszystkie pisma i listy, odnoszące się do naszego Stowarzyszenia, należy przesyłać na ręce sekretarza p. Karola Dauma w Krakowie, ul. Grodzka L. 52, Sąd.

Tych Panów Członków naszego Stowarzyszenia, którzy dotąd zalegają z wkładkami miesięcznemi, wzywamy do najszybszego wpłacenia do kasy Stowarzyszenia, gdyż dalsza zwłoka ze względu na interes ogólny dopuszczalną nie będzie.

Zarząd Stowarzyszenia.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1920.

PRZYCHÓD.	Mk.	f.
Pozostało z końcem roku 1919	8640	09
Wpisowe i statuta	421	34
Wkładki miesięczne od członków . . .	26478	—
Wkładki do funduszu wdów i sierót .	6958	—
Datki na koszta delegacyj	7343	—
Prenumerata »Głosu niższych funkcjonarjuszy państwowych«	388	40
Procenta od pozostałości kasowych . .	153	05
Procenta od funduszu na sztandar . .	17	33
Razem . .	50399	21

ROZCHÓD.	Mk.	f.
Udzielone wsparcia w czasie choroby .	857	—
Pogrzebowe ś. p. zmarłych członków .	1078	—
Odprawa wdowom i sierotom	6753	—
Koszta wydawnictwa »Głosu niższych funkcjonarjuszy państwowych« . .	16117	—
Koszta deputacyj	7529	—
Koszta za sale na zgromadzenia materjały etc.	460	90
Koszta lokalu kancelarji Stowarzyszenia	395	55
Koszta wynagrodzenia Zarządu	1046	—
Datki na gwoździe do sztandarów Stowarzyszenia	700	—
Wydatki kancelaryjne, opłaty pocztowe etc.	855	40
Nabożeństwo za ś. p. zmarłych członków	100	—
Saldo	14507	36
Razem . .	50399	21

Ogólny stan funduszów kasowych.

	Żelazny		Bieżący		Wdów i sierót		Żelazny wdów i sierót		Sztandar		RAZEM	
	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.	Mk.	f.
Pozostało z roku 1919	1814	68	5171	44	744	—	350	—	560	—	8640	12
Przychód w roku 1920	421	34	34362	42	6308	—	650	—	17	33	41756	09
Razem . . .	2236	02	39533	86	7052	—	1000	—	577	33	50399	21
Rozchód w roku 1920	—	—	29138	85	6753	—	—	—	—	—	35891	85
Pozostało z końcem roku 1920.	2236	02	10395	01	299	—	1000	—	577	33	14507	36

Stanisław Ratyński
prezes.

Karol Daum
sekretarz.

Michał Orkisz
skarbnik.

Paweł Piechota
kontrolor.

Komisja kontrolująca:

Paweł Witkowski
przewodniczący.

Jan Pondel.

Franciszek Wilkosz.

Wydawca: Małopolska Organizacja niższych funkcjon. państw. w Krakowie. **Redaktor odpowiedzialny:** Stanisław Ratyński.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.